

Siemieński, Józef

Archiwum Jana Zamoyskiego t. III. Autoreferat

Przegląd Historyczny 18/1, 90-95

1914

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Archiwum Jana Zamoyskiego t. III.¹⁾

Autoreferat.

I.

Każde wydawnictwo materiałów historycznych musi być opatrzone przedmową, jak gdyby rozszerzonym tytułem, albo jego wyjaśnieniem. Trzeba czytelnikowi powiedzieć, o ile wydawnictwo wyczerpuje materiał tytułem objęty, ewentualnie wytłómaczyć, dlaczego jest tak a nie inaczej — to jest wyjaśnić skład wydawnictwa. Przyjęto też dawać w przedmowach opis rękopisów, wyzyskanych do wydawnictwa—ogólny, jeżeli to są oddzielne listy lub dokumenty — szczegółowy, jeżeli materiał czerpany jest z kodeksów jednolitego charakteru.

Te dwie rubryki są teoretycznie w wydawnictwach konieczne. Praktycznie, ze względu na nieustalenie się jeszcze metody wydawniczej, wchodzi zawsze do przedmowy wyjaśnienia i zastrzeżenia innego rodzaju, mniej lub więcej liczne, w zależności od tego, czy w danym dziale metoda jest mniej lub więcej ustalona, oraz od tego, czy dany wydawca idzie śladem swoich poprzedników, czy też dorabia lub przerabia szczegóły metody. Dlatego to układ wydawnictwa, metoda ustalania tekstu, pisownia, symbolika wydawnicza, zakres i forma objaśnień i ułatwień edytorskich, są lub powinny być zwykle omówione w przedmowie.

Jeżeli przedmowa nie zawiera nic więcej, jest tem, czem, jak mi się wydaje, być powinna, t. j. wyjaśnieniem tytułu, opisem wydawnictwa ze strony formalnej.

Oprócz tego spotykamy często jeszcze i teraz pod nazwą przedmowy albo wstępu informacje o rzeczowej zawartości wydawnictwa, oceny, podkreślenia, nawet cytaty miejsc większej wagi, a wreszcie opracowania konstrukcyjne całego materiału, w wydawnictwie zawartego. Mamy wtedy dzieło konstrukcyjne jako wstęp do wydawnictwa źródła, albo, jeżeli kto woli, materiały historyczne jako „pièces justificati-

¹⁾ Nakładem hrabiego Maurycego ordynata Zamoyskiego wydał dr. Józef Siemiński. Warszawa 1913. Druk F. Wyszyński i S-ka. Skład główny E. Wende i S-ka. Str. XL+570. Cena na papierze zwyczajnym rb. 7 (egzemplarze na pap. czerp. w obieg nie puszczone).

ves“ do dzieła. Nie znaczy to przecież, że piekarz sam całe pieczywo zjadł, bo żleby było, gdyby rezultatem wydawnictwa była jedna tylko praca, gdyby ta, przez wydawcę dokonana, nie była tylko pierwszą, opartą wyłącznie lub przeważnie na tem wydawnictwie, nie licząc już, że prawdziwą zdobyczą nauki są tylko te rozprawy, których podstawa źródłowa jest ujawniona i dostępna, rozprawy, które mogą być przez krytykę naukową gruntownie ocenione na podstawie wydanych źródeł. Więc chodzi tylko o to, aby takie opracowanie podejmowane było wyłącznie z powodu właściwego zainteresowania i kompetencji, a nie okazyjnie z powodu podjęcia wydawnictwa tych właśnie materiałów.

Nie mniej wydaje mi się, że nie jest do życzenia umieszczanie rozpraw przy wydawnictwach, a to ze względów bibliograficznych—dwoistości i troistości tytułów, oraz bibliotecznych i księgarskich—łączenia dwóch rzeczy różnego zastosowania naukowego. Przy obecnym rozroście nauki zwłaszcza utrudnienia bibliograficzne są dla jej rozwoju stanowczo szkodliwe, a nie należy także lekceważyć trudności dostania osobno materiałów albo konstrukcyi.

GORZEJ rzecz się ma ze wstępami, które nie dają całkowitej rozprawy, pod odpowiednim tytułem wyczerpującej jakiegoś zagadnienie, tylko uwagi albo szkice, omawiające mniej lub więcej gruntownie materiał wydawnictwa, zawierające mniej lub więcej cenne refleksy o nim wydawcy, albo tylko wskazówki co do jego zawartości. Przyczynki konstrukcyjne, pozbawione własnego tytułu, przyłączone do wydawnictwa, a nieraz jeszcze wtłoczone pomiędzy uwagi i objaśnienia wydawnicze, są stanowczo bardzo źle umieszczone, w znacznej mierze stracone poprostu. Żadna bibliografia ich nie wymieni we właściwej rubryce, a więc i czytelnicy a nawet badacze specjaliści późniejsi nie będą wiedzieli o ich istnieniu.

Informacje o treści materiałów, podane we wstępie wydawnictwa, oddają usługi nader rzadko, a przydałyby się bardzo na innym miejscu: po wydawnictwo sięga ten, co mniej więcej wie, czego się w niem spodziewać, natomiast brak nam bardzo nietylko krytycznych recenzji wydawnictw, ale i sprawozdań informacyjnych, tak że badaczom brak właśnie wiadomości, po jakie wydawnictwo sięgnąć, aby bez próżnego wertowania znaleźć to, czego im potrzeba. Inaczej mówiąc, informacje o zawartości wydawnictw dobrze byłoby przenieść ze wstępów wydawniczych do pism specjalnych lub sprawozdań z posiedzeń organizacji naukowych. Trzeba się przystosować do współczesnej rzeczywistości, a mianowicie do faktu, że dzisiejszy historyk czyta systematycznie zwykle tylko rzeczy, dotyczące jego specjalności, o tem, co wyszło, dowiaduje się z bibliografii, a o tem, co się dzieje w innych działach i o tem co go zainteresować może—ze sprawozdań pism specjalnych.

Wprawdzie obecnie umiejętność wydawnicza staje się coraz bardziej odrębną specjalnością, a co za tem idzie coraz częściej pojawiają się wydawnictwa, opracowane przez osoby, specjalnie nie zainteresowane w ich ukazaniu się (co nawiasem mówiąc wychodzi na korzyść wydawnictwa, bo gwarantuje równomierne, obiektywne traktowanie materiału), ale przecież trudno, żeby kto lepiej znał zawartość wydawnictwa, niż ten, co je wydał, więc pożądaną jest, aby wydawcy uważali za swój

obowiązek odpowiednie informacje w odpowiednim, jak wyżej zaznaczyłem, miejscu podawać, słowem żeby pisali autoreferaty.

II.

W myśl tych uwag pragnę w niniejszem podać wiadomość o t. III „Archiwum Jana Zamoyskiego“, który w listopadzie r. z. opuścił prasę. Obejmuje on okres od 28 I 1582 do końca r. 1584, i składa się z listów od i do Zamoyskiego (dział pierwszy nr. 708 — 1071 str. 1 — 400), z listów-załączników (dział drugi nr. 18 str. 401 — 438) i dokumentów różnych (dział trzeci: akta publiczne i prywatne, varia, nr. 1—53 str. 439—526). Wydawnictwo opatrzone jest spisem chronologicznym (str. XXVII—XXXVI) i alfabetycznym (str. XXXVII—XL) listów i aktów, spisem osób i miejscowości (str. 527 — 558), dzieł powołanych (str. 559 — 562), wreszcie wykazem sprostowań i uzupełnieniami (str. 563 — 568). Przedmowa zawiera omówienie składu tomu i metody wydawniczej (str. V — XIX) oraz opis rękopisów większych (str. XIX—XXIV).

Na wstępie nadmienić muszę, że główne znaczenie „Archiwum“ nie polega na publikacji materiałów specjalnych. Jedynym punktem łącznym dla całego tego zbioru jest osoba Jana Zamoyskiego. Potężne zarysy jego postaci wylaniają się coraz wyraźniej z setek numerów jego korespondencji i dokumentów, jego osoby dotyczących. Tom pierwszy ujawnił okoliczności, wśród których Zamoyski stał się mężem stanu, tom II i III gromadzą materiał do skonstatowania i scharakteryzowania wielkości tego człowieka, bo jeżeli w panteonie narodowym jedne postacie będą zawsze więcej od niego czczone, jako uosobienie ideałów narodowych, jeżeli inne przewyższają go pod pewnymi specjalnymi względami, to przecież to, co ludzkość przed jednostką korzy, to, co uważamy za znamię wielkiego człowieka, przedewszystkiem w tej postaci uderza.

Trzeba tej masy drobnych przyczynków, abyśmy sobie mogli uprzytomnić, w jakiej mierze ten człowiek kierował Rzeczpospolitą, jej sprawami zewnętrznymi i wewnętrznymi (co w Polsce oznacza zarówno koncepcję polityczną jak i metodę jej przeprowadzenia przez organy współwładzy społecznej), jakim był wodzem, dyplomatą i parlamentarzystą, jakim zwierzchnikiem cywilnym i wojskowym, a jak jednocześnie umiał i mógł prowadzić wielką akcję oświatową i naukową, współrzędnie i współcześnie z akcją kolonizacyjną, jak umiał godzić wysoką tolerancję religijną z propagandą unifikacyjną na gruncie katolicyzmu, jak przy pracy nad rozwiązywaniem tych zagadnień umiał oddawać się sztukom pięknym, dyktować wzory na gobeliny, uwieczniać imię swoje na budowłach zamojskich, a zarazem zarządzać szczegółowo obszernymi dobrami, wiedzieć, ile który ekonom winien mieć w danej chwili zboża i pieniędzy.

Poza tem w dwóch jeszcze kierunkach „Archiwum“ w całości może być przydatne. Więc naprzód znajomość epoki. W korespondencji człowieka o tak wszechstronnej działalności i zainteresowaniach, całe życie współczesne znajduje swoje odbicie, we fragmentach oczywiście. Znajdzie się więc i wiadomość oderwana o sytuacji na sejmie

(nr. 802), wyliczenie obecnych dygnitarzy i urzędników (d. 17 uw. 3), i nader rzadkie z tych czasów relacje sejmikowe (nr. 785, 1048, 1059): to znów zapiska o konferencji politycznej między dwoma najpływow- szymi dygnitarzami (d. 8), dalej prośba o pozwolenie na harc z tatarami (nr. 864); obok starania o dobrego owczarza aż w Prusiech, gdzie też zresztą dostać go nie można (nr. 907); skarga surrogatora, że szlachta przed nim stawać nie chce (nr. 1007); listy Gryzeldy Batorówny łaciną wielce kulawą, jak na damę „lectissimam doctamque“ (nr. 920); i wskazówka co do nieznaney a dość konsekwentnej pisowni jednego z korespondentów (nr. 830); i rzewne do głębi wzruszające pożegnanie kanclerza przez umierającego urzędnika (nr. 744); i liczne zabiegi o chleb dobrze zasłużonych; kontrakt dzierżawny (d. 42) i raport gospodarski (d. 41); marszruta z Munkacza do Krakowa (nr. 845), rewelacje o życiu Karnkowskiego (nr. 742) i korespondencya w sprawie luteranina na stolicy biskupiej (nr. 811 i in.); i drobne ale arcyważne dane do kolonizacyi południowej (zob. Karczmarzowce), i ślad, dłaczego zginął nieszczęsny Podlodowski (nr. 851) — słowem przyczynki zarówno do charakterystyki ogólnej, jak i do wyświetlenia najróżnorodniejszych spraw ówczesnych (skorowidz zajmuje 30 str. druku).

A potem — język listów i dokumentów. Badane są dotychczas głównie materiały drukowane, utwory literackie, w których język skre- powany jest formą lub treścią, albo też wprost tem tylko, że pisze się dla ogółu i raz na zawsze. Żywy język w. XVI nie ma powodzenia u badaczy. Nawet taki cud piękności, jak mowy parlamentarne tego okresu, nie zwrócił na siebie należytej uwagi. Tutaj zaś mamy żywy, często bezceremonialny (listy do sług), uczony i niemal prostacki, od- świętny i codzienny, język różnych warstw i najróżnorodniejszych spraw. Nie jestem językoznawcą, ale przewertowałem przecież sporo materiału XVI w., a mimo to niemal w każdym najdrobniejszym liście znajduję coś uderzającego, coś ciekawego z tej nieoszacowanej skarbnicy, jaką jest język polski XVI w.—niezrównanie ścisły w wyrażaniu myśli, bo- gaty frazeologicznie, piękny w spadkach dźwiękowych, choć czasem mało potoczny, przeplatany wyrazami i zwrotami łacińskimi, ale nie zabagniony latynizmami.

Tyle co do ogółu materiałów. Wynika stąd, że przy każdej pracy z XVI w. nie zawadzi zajrzeć do indeksów „Archiwum“, gdzie czy to pod osobą czy pod miejscowością wskazówki do rzeczy i spraw zna- leźć można.

Ze spraw politycznych, do których „Archiwum“ daje materiał obszerniejszy, mniej lub więcej ciągły, wymienię najważniejsze.

Więc najprzód likwidacya wojny moskiewskiej pod względem woj- skowym, dyplomatycznym i skarbowym, ewakuacya wymienianych ter- rytoryów, pomysły co do urządzenia Inflant, zabezpieczenia i wyzyska- nia tego nabytku.

Dalej spory o Inflanty północne ze Szwecyą, a o Piltyń z Danią. Do sprawy szwedzkiej materiału jest więcej, ale akcyja sama, której dotyczy, była tylko epizodem długotrwałego zatargu, natomiast sprawa duńska, choć w zarysach tylko, przedstawia się w całości zarówno ze strony militarnej jak i dyplomatycznej. Poza „Archiwum“ została zre- szta jeszcze korespondencya królewska w tychże sprawach w „Liber

legationum“ Zamoyskiego z r. 1582 i 1583, z którego wydrukowano in extenso listy od i do Zamoyskiego, oraz w dziale załączników te listy obce, w których znajdujemy ekspozycję lub rozwiązanie spraw ważniejszych. Wszakże wszystkie inne listy zostały zaznaczone w przypiskach.

W takiej też mierze zawiera „Archiwum“—głównie z „Liber legationum“—materiały do paru innych spraw większej wagi.

Przedewszystkiem do sprawy zatargu Jerzego Fryderyka, księcia regenta pruskiego, ze stanami Księstwa. W obszernym jego liście i w skargach wywołańców mamy wykład sporu, w innych pogląd i sposób załatwiania sprawy przez Króla i Zamoyskiego. Dlaczego nie skorzystano wówczas z okazji i nie pozbyto się Anspachskiego lennika—do odpowiedzi na to znajdujemy również materiały w „Archiwum“: pośrednie w pojmowaniu przez Zamoyskiego niebezpieczeństwa szwedzkiego, bezpośrednio w listach, świadczących o rzeczywistej czy pozornej ważności roli Jerzego Fryderyka, jako pośrednika dyplomatycznego, oraz w tem krótkim podziękowaniu za prolongatę długu w z. 874 str. 434.

Dalej mamy instrukcye i korespondencję w sprawie zatargu z Cesarzem o posiadłości Batorych Zatzmar czyli Szatmar-Nemeti w latach 1583—1584, który ostatecznie załatwiono przy pośrednictwie Possewina.

Mamy też nieco wiadomości o rokowaniach co do ligi przeciwko Turkom i nawiązany do nich obszerny, niezmiernie ważny list w sprawie projektu wojny z Moskwą po śmierci Iwana IV (drukowany już u Pierlinga jako aneks).

Na samym wstępie r. 1584 kończy się „Liber legationum“.

Sprawy Zborowskich „Archiwum“ nie wyjaśnia tak dokładnie, jakby się tego spodziewać można było; daje przecież nieznaną a ważną do niej materiał, który zdaje się będzie musiał wystarczyć do ostatecznego sądu co do przebiegu i znaczenia tej sprawy.

Pod różnemi datami znajdujemy w „Archiwum“ bardzo treściwe materiały do organizacji wojskowej w tak zwanych „artykułach“ Zamoyskiego, gdzie obok postanowień, dotyczących karności wewnętrznej, oraz humanitarności w stosunku do ludności, są także dyspozycye militarne (zob. indeks pod Polska-wojsko-artykuły).

Drobniejsze przyczynki źródłowe znajdujemy do sprawy wprowadzenia nowego kalendarza (zob. Grzegorz XIII—kalendarz), do sprawy kozackiej (zob. Niż) i wyprawy na nich Włodka, do sprawy zbiegłych carewiczów tatarskich, o których była już mowa w t. II, dalej najostrej z dotychczasowych pisane listy w sprawie konfirmacji Ługowskiego, zawiązek fundacyi kolegiaty i akademii zamojskiej (d. 49) i t. d., i t. d.

W zakresie metody wydawniczej nowem jest rozróżnienie podstawy wydania (rękopis, pierwodruk i t. p.) i podstawy druku (kopia, z której się drukuje, oryginał, jeżeli się według niego robi korektę), co przy uwzględnieniu różnej wiarogodności oryginałów i kopii archiwalnych, daje cztery kategorie podstawy druku: oryginał absolutny, kopia wydawnicza z oryginału, kopia archiwalna, kopia wydawnicza z kopii archiwalnej. Wiąże się z tem drukowanie znaku potwierdzenia stanowczego (s.) tylko w tych miejscach, w których go postawił wydawca lub osoba kolacyonująca z rękopisem oryginalnym w rękę; zgod-

ność druku z kopią wydawniczą, specjalnie w danym miejscu niepotwierdzoną przy kolacyonowaniu, oznaczana jest przez wykrzyknik (!); potwierdzenie składu zdania oznaczane przez (S.) duże.

W przedmowie wydawca legitymuje wszystkie materiały obce przez wymienienie osób, które sprawdzały odpisy.

W przeciwieństwie do tt. I i II pisownia jest zmodernizowana; wszakże w razie znaczniejszej systematyczności lub oryginalności pisowni rękopisu, podany jest w przypisku jej opis, przyczem w tekście bywa stosowana modernizacja indywidualna. W przypadkach modernizacji ryzykownej lub rzadkiej, odpowiednia część wyrazu powtórzona jest w oryginalnej pisowni obok w tekście bez spacji w nawiasie kwadratowym. Uwagi dawane są tylko przy pierwszym wymienieniu danej osoby lub miejscowości w tomie; przy dalszych miejscach trzeba ewentualnie odszukać pierwsze przy pomocy indeksu. Wszystkie objaśnienia, zarówno skomplikowane jak proste, poparte są powołaniem na źródła. Skorowidz zawiera osoby i miejscowości, o których mowa w tekście, niezależnie od tego, czy nazwa jest w tekście wymieniona albo nawet znana: stąd duża ilość pozycji pod niektórymi nazwami, ugrupowana już nie alfabetycznie, ale rzeczowo (zob. str. XVIII). Do indeksu wciągnięty jest cały materiał z listów, podanych w „Archiwum“ tylko w regście albo w ekscerpcie, a wydrukowanych w całości gdzieindziej (w materiałach niedrukowanych nie opuszczano treści indeksowej)—odnośne cyfry podane są w indeksie kursywą.

Poza tem wydawnictwo stosuje się do wzorów mniej lub więcej ustalonych, w szczególności do poprzednich tomów „Archiwum“.

JÓZEF SIEMIENSKI.
